

Wprowadzenie

do spotkania autorskiego, na którym zaprezentowali swoje najnowsze tomy poezji **Teresa Januchta** „W łusce dnia” i **Marian Janusz Kawalko** „Osuwisko” w Sali Złotej Pałacu Działyńskich 24 września 2015 roku

Początki twórczości pisarskiej dwojga dzisiaj prezentowanych autorów wiążą się z działalnością w sekcji literackiej klubów nauczyciela: w Poznaniu (Teresa Januchta), w Lublinie (Marian Janusz Kawalko).

Zresztą należy stwierdzić, że większość obecnych członków Związku Literatów Polskich wywodzi się z tego kręgu. Pisanie wierszy to ich główna działalność literacka.

Omawiana pozycja „W łusce dnia” to ósmy tom poezji **Teresy Januchty** (łącznie wydała dotąd 14 książek).

Przejrzyste są jej przesłania poetyckie, które można porównać do otwartej dłoni wyciągniętej z przychylnością do drugiego człowieka. Tak również zachowuje się w życiu. Temu pisaniu towarzyszy wyjątkowa wrażliwość autorki i przeżywane przez nią niepokoje.

Już w pierwszym tekście „Kielkowanie wiersza” spotykamy się z bólem tworzenia poezji: jak rozwinąć zacznym wiersza, jak z nim po prostu sobie poradzić, jaką znaleźć dla niego formę: *noszę w sobie zarodniki wierszy / ...w powietrzu gęstym od dusz zamierzchłych / żebrzących o pozwolenie na szept choćby / słowa – lęki / słowa – klucze zatajone.*

Z kolei zwróci się do *śródpolnej śródłakowej Pani* z zakłopotaniem: jak przedstawić / opisać tę rzeczywistość, w której *naogość upokarzająca w odstonach aktów / w których nie ma piękna tylko / rozzarowanie / życie wzniosłe w nazwie...*

W świecie, w którym dzisiejszy tzw. postęp to nic innego jak zakamuflowany / chytry podstęp: *w szalonym galopie na ośle / w mętniejącym słońcu zwyczajności.* Podobnie ma się rzecz z wydawaniem książek: *więc sama sobie sponsorem* („Biogram poetki”).

Próbuje odnaleźć swoją tożsamość w pytaniu, będącym piękną postacią pokory: *przez lata formowana przez autorytety / nie dorównują im / próbują jedynie nieudolnie naśladować...ile jest mnie / we mnie* („Znaki szczególnie”).

Przejmujący nekrolog poświęca autorka znanemu w poznańskiej panoramie kultury, adresowi Noskowskiego 24, pod którym mieściła się przez dziesiątki lat (od 1945 do 2012 roku) siedziba poznańskiego oddziału ZLP: *wypchnięta na bruk z powodu niewypłacalności poezja.*

Teresa Januchta doskonale wie, że prawda (obok piękna) jest ważna w poezji: *wiersz nieśmiało się kłosi / nieporadny lecz szczery* („Wiersz wieczorny”).

Próbuje zatrzymać czas terazniejszy, ten

co potwierdza aktualne / bieżące osiągnięcia / wartości człowieka, społeczeństwa, narodu a także i państwa: *niepostrzeżenie jutro stało się wczoraj / a gdzie dziś? Przemknęło w pośpiechu.*

Ma serce otwarte, potrafi zauważyć wartościowe czyny innych, czego przykładem może być obraz Aliny i Krzysztofa Galasów *osobni a jedno / jak połówki brzoskwini* („Koncert na gitarę i dwa serca”) oraz Tomasz Gubańskiego, którego gra spowodowała, że *w codzienności zagościła / odrobina święta* („Oboista”).

Trafnie nazywa trud malarza (Renoira): *wybiera te (refleksy) które pozwolą żyć tej kobiecie (modelce) na płótnie.* Potrafi oryginalnie opisać konie, podobnie jak maluje je Kossak.

W poetyckim rachunku sumienia znajdujemy rzetelną ocenę swojego postępowania w okresie poprzedzającym Wielkanoc („W stronę poranka”).

Spotkanie absolwentów przynosi smutną refleksję: *powoli przechodzimy na pochyłą stronę świata / gdzie miłość ma kształt i kolor mgły* („Pięćdziesiąt lat po maturze”).

Wzrusza nas wrażliwość poetki; najtrudniej być przy chorej, z którą zabrakło intelektualnego porozumienia i to jest szczególnie traumatyczne: *szukam tej nitki / od ciebie do mnie / na której odnajdywaaliśmy się* („Przy łóżku chorej”).

Życie dębu Bartek nie zawsze pozostaje w zgodzie z ekologią: *dopiero podstępny wiek dwudziesty / wsączył jad pod jego skórę.*

Spotykamy w tomiku przykłady mądrej / stonowanej afirmacji życia: szukamy miejsca / azyłu *gdzie jeszcze ciepłe / ślady własnych / marzeń; znajdujemy klucz do snów zapomnianych / zawraca czas* („Nie szukaj mnie, Orfeuszu”); przeżywamy poranek w sadzie *dzień...szepnął sam do siebie: nareszcie kwitną znów jabłonie! tańczmy więc poki błękit i mgiełka kwiatów nad sadem / dopóki splecione ręce, / poki płoną nam twarze; odrzucić dręczące sny: uwierzyć znów w horyzont / ...w cykliczność pór roku / ...zazielenić się* („Przed świtem”).

Recenzowany tomik poezji autentystycznej jest oryginalnym manifestem dobrej mądrości, potwierdza humanistyczne predyspozycje oraz wyjątkową inteligencję emocjonalną Teresy Januchty.

W tomie poezji **Mariana Janusza Kawalko** pt. „Osuwisko” (Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2014) pomieszczone zostały wiersze dawne i nowe z książek: „Matnia” (1974), „Moje wesołe miasteczko” (Wydawnictwo Czytelnik 1977, nagroda literacka im. Józefa Czechowicza), „Korzec” (Wydawnictwo Lubelskie 1990, nagroda literacka „Głos Nauczycielskiego”), „Ptak pokrzyk i miłość” (Wydawnictwo IBIS 1994), „Zmienna ogniskowa” (Wydawnictwo Literackie 2002, nagroda literacka im. Anny Kamińskiej).

Zbiór ten wydany został z okazji (dla podkreślenia) podwójnego jubileuszu: 50-lecia prasowego debiutu poetyckiego oraz 40-lecia debiutu książkowego.

Tom otwiera wiersz dedykowany polskim matkom, które często pozostają same z modlitwą / myślami o poległych mężach, synach: *jeszcze milcząca stoisz przed żalu kurhanem / modlitwę w dłoniach korząc jak ptaka co krwawi* („Mogila śródleśna sonet”).

Oryginalna jest koncepcja wiersza dedykowanego córce, zaczynającego się od słów: *za oknem moim – Córeczko – późny sezon mrowia i ptaków / chryzantemy jak główne październikowo płoną* (piękna metafora), gdzie opis losu ojca – poety prowadzi do pragnienia uśmiechu córki, do spotkania z nim *by mnie ocieplil / oświecił.*

Z trafną, a zarazem piękną metaforą o czasie spotykamy się w wierszu będącym rozmową z matką: *a dni mówisz Mamo / pną się w górę jak konie / gdy wracając z pól ciągną / ciężkie wozy zmierzchu.*

Mocny erotyk dedykuje *Tej która we mnie: nakryj mnie dzisiaj rzeką swoich włosów / niech mi odślonią dzikszą jeszcze miłość / ...niech się obróci wzdłuż Twych bioder ziemia / czas niech zatrzaśnie się jak ptak w pułapce i zapanuje terazniejszość, należałoby dodać.*

Potwierdza powszechne przekonanie: *dziś coraz trudniej porozumieć się z drugim człowiekiem do swoich mówię / nikt mnie nie rozumie* („Platonow”).

Samotny i zagubiony jest poeta: *za mało mi stron świata / wciąż szukam / niczego, czyżby o klucze chodziło?*

Kawalko potrafi krytycznie spojrzeć na swoją osobę: *Te wszystkie wilki, które wyją we mnie...*

Chyba ma na myśli Boga, pisząc: *Nie ufam światu – ufam tylko Tobie / Ty jesteś gwiazdą przynoszącą światło / ...i wierzyć już zaczynam, choć wierzę rzadko* („Psalm o wiecznej pamięci”).

Objawia przemożne pragnienie miłości: *powróć różdżki mądrości / moje ciemne gaje / gdzie prócz schowka na miłość / niczego nie taję.* W dorosłym wieku ciągle przywoływany jest obraz dzieciństwa: *powróć we mnie twarz dziecka / które mnie pamięta / gdy każda jego rozkosz była / jeszcze / święta* („Psalm o nieustannym powracaniu”).

Zachęca do zauważenia wartości podarowanego dobrego słowa w wierszu dedykowanym Jarosławowi Markowi Rymkiewiczowi: *wszak im też dałeś / Słowo / że uświadczą / Łaski* („Psalm z natury”).

Nikt dotąd nie napisał sztuki życia, tej najtrudniejszej ze sztuk. Stąd wielki problem z jego wygraniami: *Ty się życie z moich zdrad nie tłumacz. / Ty się tłumacz z głodu w moich oczach* („Psalm o życiu poczesnym”).

Pomieszczone w tomie teksty często przybierają postać inwokacji, wołania o zauważenie, o zmianę ludzkiego losu.

Sporą wiedzę o psychice kobiet, ich prze-